

**O pojmowaniu prawa
i prawoznawstwa.
Profesorowi Stanisławowi
Czepicie in memoriam**

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Część I. Teoria i filozofia prawa oraz etyka

***Stanisława Czepity* wpływ na kształtowanie dorobku poznansko-szczecińskiej szkoły teorii prawa**

1. Wprowadzenie

Od kilkunastu lat w środowisku polskich teoretyków i filozofów prawa posługujemy się nazwą „poznansko-szczecińska szkoła teorii prawa”. Bez wątplenia w ukształtowanie się tej szkoły dwie osoby, Profesorowie *Maciej Zieliński* i *Stanisław Czepita*, miały zasadniczy wkład, gdy chodzi o rozwijanie wcześniejszego dorobku wypracowanego w poznanskim ośrodku teorii prawa. O ile jednak dla Profesora *M. Zielińskiego* praca na Uniwersytecie Szczecińskim była kontynuacją osiągnięć naukowych, zasadniczo już zbudowanych w ośrodku poznanskim, o tyle najbardziej znaczące, autorskie osiągnięcia naukowe Profesora *S. Czepity* przypadają w głównej mierze na okres pracy na Uniwersytecie Szczecińskim. Jest to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że to na ten czas przypada, szeroko rozumiane, usamodzielnienie się *S. Czepity* jako naukowca oraz organizatora życia naukowego. W tekście niniejszym nie przyjmuję jednak takiej linii demarkacyjnej, uważam bowiem, że osiągnięcia naukowe Profesora są nad wyraz spójne i konsekwentnie realizowane przez cały czas jego naukowej kariery, że „okres poznanski” jest niezbędny dla ich zrozumienia i że już w tamtym czasie można znaleźć istotne ślady jego naukowej emancypacji tak przecież istotnej dla wykształcenia się „szczecińskiego” segmentu dorobku składającego się na „poznansko-szczecińską szkołę teorii prawa”.

Dla zewnętrznego obserwatora dorobku budowanego w Poznaniu przez Profesora *Z. Ziemińskiego* i grupę jego współpracowników przypadek naukowej kariery *S. Czepity* jest szczególnie ciekawy. Kształtując zręby swojej postawy badawczej, a także konkretne dziedziny zainteresowań, *S. Czepita* czynił to pod pieczę swojego Mistrza, Profesora *Z. Ziemińskiego*. Odejście Profesora (1996 r.) zbiegło się niemal dokładnie z naukowym usamodzielnieniem się *S. Czepity* (habilitacja 1996 r.), pracującym już wtedy w Szczecinie. Dylemat, co ze swojego mistrza powinien przyjąć jego uczeń, a w czym – na tle pozyskanego dziedzictwa – zaznaczyć swoją samodzielność i badawczą oryginalność miał w tym przypadku szczególnie spektakularny, niemal symboliczny wyraz. Rok później (1997 r.) ukazała się monografia *S. Czepity* pt. *Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa*¹. To nie tylko ważne wydarzenie

* Uniwersytet Wrocławski, ORCID: 0000-0003-4772-7920.

¹ *S. Czepita, Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa, Szczecin 1997.*

w naukowej biografii *S. Czepity*, ale również znaczący ślad ewolucji jego poglądów, a poniekąd i syndrom zmian wobec środowiska naukowego, które go kształtowało. Monografia ta i jej późniejsze rozwinięcia w postaci koncepcji konwencjonalizacji i formalizacji prawa, to szczególnie znaczący szczeciński wkład w dorobek kształtującej się wtedy, już zintegrowanej „poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa”. Monografia o regułach konstytucyjnych nie powstała jednak w próżni. Już wcześniej, w rozprawie doktorskiej pt. *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, można było dostrzec poglądy *S. Czepity* zarówno historycznie ugruntowujące twierdzenia swojego poznańskiego Mistrza oraz całego ośrodka poznańskiego, jak i otwierające drogę do ich uzupełnień i modyfikacji.

Tekst niniejszy składa się z trzech części, które w mojej ocenie pozwalają odpowiednio wyróżnić również trzy etapy rozwoju naukowej kariery Profesora *S. Czepity*: doktorat uwieńczony opublikowaniem rozprawy o *Czesławie Znamierowskim*, monografia o regułach konstytucyjnych, wreszcie prezentowana w mniejszych opracowaniach koncepcja konwencjonalizacji i formalizacji prawa, którą można potraktować jako dorobek profesorski, choć, niestety, temu ostatniemu osiągnięciu nie udało się już nadać kształtu autorskiej monografii.

2. Cz. Znamierowskiego koncepcje prawa i prawoznawstwa

Wśród badaczy zajmujących się filozofią analityczną znajdujemy wpływową opinię, iż osiągnięcia poprzedników powinny być przez współczesnych badaczy oceniane z dystansem², a jeżeli już takie historyczne odwołania mają miejsce, to zazwyczaj po to, aby wskazać w dorobku poprzedników chybione (głównie spekulatywne) idee filozoficzne, błędy w rozumowaniach czy wadliwie skonstruowane pojęcia prowadzące do powstawania problemów źle sformułowanych lub pozornych. Historia postrzegana jest tu zazwyczaj od strony „negatywnej”³. Jak pisał *T. Szubka*, „problemy, z którymi od wieków borykają się filozofowie są w przybliżeniu takie same, podobnie jak i podstawowy zestaw ich możliwych rozwiązań”⁴. Różnica jest tylko taka, że współcześnie, za sprawą dorobku filozofii analitycznej, potrafimy te odwieczne problemy po prostu lepiej rozwiązywać. Filozofowanie na sposób analityczny nabiera tu walorów „naukowości” i bliskie jest technologicznie pojmowanej wizji postępu: nowa technologia wypiera swoją poprzedniczkę, a ta ostatnia w najlepszym razie trafia do muzeum, tj. do historii doktryn. Pogląd ten zdaje się korespondować przede wszystkim z badaniami analitycznymi podejmowanymi w ramach nurtu rekonstrukcjonistycznego, a więc obecnego, gdy chodzi o polską teorię prawa, właśnie w analizach prowadzonych w poznańskim ośrodku teorii prawa⁵.

Monografia *S. Czepity* pt. *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*⁶ nie jest pracą z historii doktryn prawnych. Nie jest też – a na pewno nie jest wyłącznie – pracą

² Np. *W. Quine* miał, według relacji *R. Rorty’ego*, „z pogardą odnosić się do studiowania historii filozofii”. Sam nie czytał prac z historii filozofii i miał zabiegać o to, aby tak samo czynili jego studenci. W postawie tej miał naśladować m.in. *R. Carnapa*; *R. Rorty*, *Filozofia analityczna a filozofia transformacyjna*, *Analiza i Egzystencja* 2007, Nr 5, s. 10.

³ *E. Nagel*, *Impressions and Appraisals of Analytic Philosophy in Europe*, *The Journal of Philosophy* 1936, No. 33, s. 7.

⁴ *T. Szubka*, *Czy zmierzch filozofii analitycznej*, *Diametros*. Internetowy Serwis Filozoficzny przy Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 5, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl> (dostęp: 15.12.2020 r.).

⁵ *Z. Ziemiński*, *Deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna analiza języka w prawoznawstwie*, *Studia Prawnicze* 1985, Nr 3–4, s. 329 i nast.

⁶ *S. Czepita*, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988.

o teoretycznoprawnych poglądach *Cz. Znamierowskiego*. Jest pracą ze współczesnej polskiej teorii prawa, ukazującą koncepcje nie tylko poprzedzające późniejszy, dobrze dziś nam znany dorobek poznańskiej teorii prawa, ale wyprzedzające również najbardziej wpływowe osiągnięcia światowej teorii prawa (np. koncepcję systemu prawa *H. Harta*). *S. Czepita* zrobił to, czego nie udało się, albo co, z różnych powodów, nie było zamiarem jego poznańskich poprzedników. Jakkolwiek dorobek *Cz. Znamierowskiego* był już wcześniej obecny w pracach poznańskich teoretyków prawa, w tym również u *Z. Ziemińskiego*, to była to obecność dość jednak okazjonalna albo sprowadzająca się do przywołań wskazujących w przypisach na *Cz. Znamierowskiego* jako protoplastę pewnych pojęć lub analitycznych idei, które dopiero później otrzymały kompletny i dojrzały szlif metodologiczny i teoretyczny (np. problematyka kompetencji i czynności konwencjonalnych, zróżnicowania norm i systemu prawa), albo też potrzeba sięgania do *Cz. Znamierowskiego* powodowana była okolicznościowymi rocznicami, w których chodziło głównie o przypomnienie tej postaci i jej nie zawsze znanego szerszemu środowisku dorobku naukowego. Przynajmniej dla postronnego obserwatora związek osiągnięć poznańskiego ośrodka teorii prawa z dorobkiem *Cz. Znamierowskiego*, choć widoczny, to jednak nie był oczywisty.

Wspomniany wyżej ahistoryzm badań analitycznych (skądinąd bliski samemu *Cz. Znamierowskiemu*) i stygmat „naukowości” wzorowanej na przyrodoznawstwie sprawił, że w poszukiwaniu trwałych i spójnych fundamentów dla teoretyzowania na sposób analityczny przez znaczny okres (głównie w latach 70.) bardziej atrakcyjne od *Cz. Znamierowskiego* okazywały się poglądy *J. Kmity* i *L. Nowaka* ukształtowane w ramach koncepcji tzw. interpretacji humanistycznej. Przeszkodą do spełniania porównywalnej roli przez dorobek *Cz. Znamierowskiego* był autorski charakter jego osiągnięć, niepozwalający na wpisanie ich do jakiegoś rozpoznawalnego kierunku filozoficznego⁷. A i same poglądy Autora poddawane były licznym modyfikacjom⁸. Swoimi oryginalnymi poglądami, naukową osobowością, stylem pisarstwa czy rozległymi dziedzinami zainteresowań, *Cz. Znamierowski* mógł zatem bardziej inspirować do konstruowania poszczególnych fragmentów składających się na koncepcje teoretyczne aniżeli służyć za podstawę budowania fundamentów dla szkoły naukowej. Praca *S. Czepity* o koncepcjach teoretycznoprawnych *Cz. Znamierowskiego* pozwala docenić nie zawsze uświadamiany wpływ *Cz. Znamierowskiego* na postawy, style uprawiania nauki oraz na koncepcje teoretycznoprawne uznawane za swoiste „znaki rozpoznawcze” poznańskiej szkoły teorii prawa. Pozwolę sobie zwrócić uwagę tylko na takie elementy, które okazały się istotne nie tylko z punktu widzenia osiągnięć poznańskiego ośrodka teorii prawa, ale miały również kształtujący wpływ na dorobek samego *S. Czepity*, a zatem i na „szczeciński” wkład w budowę poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa.

Wielu piszących o *Cz. Znamierowskim* zwracało uwagę na znaczenie precyzji pojęciowej jako punktu wyjścia w badaniach nad realnym wymiarem prawa. *S. Czepita* ujął to w taki sposób: „przedmiotem refleksji *Cz. Znamierowskiego* były podstawowe pojęcia nauk prawnych. Dopiero analiza pojęć miała być źródłem naukowej wiedzy, ich aplikacji do rzeczywistości”⁹. Za znanym stwierdzeniem z *J.L. Austina* można zatem przyjąć, że to „wyostrzona świadomość słów służyć ma do tego, aby wyostrzyć naszą percepcję zjawisk”. *S. Czepita* wiąże tę dyrektywę metodologiczną z rekonstrukcjonistycznym nurtem uprawiania teorii analitycznych. W pracy

⁷ *Z. Ziemiński*, Koncepcje etyczne Czesława Znamierowskiego, *Etyka* 1971, Nr 9, s. 91.

⁸ *S. Czepita*, Koncepcje teoretycznoprawne, s. 25.

⁹ *Ibidem*, s. 113.

pojawia się stwierdzenie, że deklarowana przez Z. Ziemińskiego „umiarkowanie rekonstrukcjonistyczna” analiza języka w prawoznawstwie może być uznana (jeśli pominąć oczywiście, powstałe znacznie później, nazewnictwo) również za deklarację charakteryzującą postawę badawczą Cz. Znamierowskiego¹⁰. S. Czepita przywołuje również kontekst, w którym pojawia się u Cz. Znamierowskiego ten postulat, tj. „rozpaczliwy stan międzywojennej teorii prawa” (brak osób kompetentnych). Tym bardziej oczekiwać tych nie mogły spełniać prawnicze nauki szczegółowe, gdyż te Cz. Znamierowski, jakkolwiek cenił, to uważał za wyłącznie idiograficzne (odseparowane od wiedzy logicznej i socjologicznej). Postulat ten zdolna była spełniać dopiero teoria prawa jako nauka nomotetyczna i z tego względu to ona miała być prolegomeną do nauk prawnych¹¹. Cz. Znamierowski w swojej wizji teorii prawa wysuwał, jak pisze S. Czepita, „na plan pierwszy problematykę zaliczaną obecnie do tzw. «płaszczyzny socjologicznej»”, jednak aby takie merytoryczne zadanie mogło być realizowane potrzebna jest – jak pisał – prolegomena w postaci pracy „pomocniczej i przygotowawczej”, polegającej nie tyle na wprowadzeniu nowych pojęć, ale na „zanalizowaniu z dawna przyjętych i poddanie ich skrupulatnemu rozważaniu, tak iżby uczynić z nich wartościową podstawę dla dalszej pracy teoretycznej”¹². Przekonanie o zamęcie pojęciowym towarzyszącym uprawianiu nauki metodologicznie niedojrzałej towarzyszyło nieustannie również Z. Ziemińskiemu w jego ocenach dorobku prac prawniczych – nie tylko zresztą prac z obszaru nauk szczegółowych. Kierowany przez niego zakład nieprzypadkowo przez wiele lat nosił nazwę: Zakład prawniczych zastosowań logiki. Z. Ziemińskiego program „porządkującej” funkcji pojęć jako podstawy rozważań prawniczych dobrze oddają frazy obecne już tylko w tytułach wielu jego rozpraw¹³.

Gdy chodzi o styl pisarski w monografii S. Czepity o Cz. Znamierowskim znajdujemy taki oto passus: „(...) niekiedy radykalnie odmawiał recenzowanym pracom wartości naukowej, bez szczególnego wnikania w merytoryczną trafność koncepcji (...), dyskwalifikował jako bezwartościowe naukowo prace (...) mętne i niezrozumiałe, obciążone «ekshibicjonizmem erudycyjnym» (...), nie formułując[ę] żadnej oryginalnej myśli (...)”. Ale również z drugiej strony krytykował także „schematyzm prac naukowych, ich oschłość, brak indywidualnego piętna”¹⁴. Ten ostatni zarzut sam Cz. Znamierowski ujmuje w taki oto sposób: „Kto chce nam powiedzieć coś o jakiejś rzeczy, niechaj nie przygotowuje nas do tego długim wyliczeniem tego, co fałszywie inni w tej sprawie mówili”¹⁵. Tę postawę oraz towarzyszący jej styl pisarski można dostrzec nie tylko u samego Z. Ziemińskiego, ale, w pewnej mierze, również u innych przedstawicieli środowiska „szkoły poznańskiej” (oszczędność przywołań bibliograficznych, autorski, erudycyjny sposób narracji, scjentyzm ufundowany na dbałości o pojęciową precyzję, krytyka intuicyjnego języka prawoznawców).

¹⁰ *Ibidem*, s. 168.

¹¹ *Ibidem*, s. 167–170.

¹² *Ibidem*, s. 168, cyt. za: Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa. Część I – Układ prawny i norma prawna*, Warszawa 1924, s. 9.

¹³ (1) „O nieporozumieniach dotyczących...” [tzw. norm zezwalających], (2) „Próba uporządkowania podstawowego słownictwa [prawniczego]”, (3) „O pojmowaniu...” [sprawiedliwości, pozytywizmu prawniczego i prawa natury; celi, zadań, roli i funkcji prawa; zaniechania], (4) „Rodzaje sporów...” [w prawoznawstwie] lub „Podstawy sporów...” [o luki w prawie], (5) „O zawilościach związanych z pojmowaniem...” [kompetencji], (6) „O aparaturze pojęciowej...” [dotyczącej sytuacji prawnych]; (7) „O czym mówią prawnicy, gdy mówią...” [o ocenach] itp.

¹⁴ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 158–159.

¹⁵ Cz. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia*, s. 17.

Pośród tematycznie rozległego pola badawczych zainteresowań Cz. Znamierowskiego dwa – powiązane ze sobą merytorycznie – osiągnięcia dla analitycznego nurtu szkoły poznańskiej, i późniejszego wkładu do niej dorobku S. Czepity, mają walor zasadniczy: problematyka czynności konwencjonalnych oraz concept norm konstrukcyjnych (organizacyjnych, kompetencyjnych). Stanowienie w ujęciu Cz. Znamierowskiego, to przeżycie psychiczne (akt wolicjonalny, czynność psychofizyczna), które jednak Autor sytuował jako akt proceduralnie i kompetencyjnie „zawisły”, zależny od reguł poprawnego stanowienia, tj. właśnie od norm konstrukcyjnych. To dzięki temu akty stanowienia uzyskują status czynności konwencjonalnych. Jak pisze S. Czepita, „łatwo zauważyć, że u podstaw (...) rozważań Cz. Znamierowskiego nad właściwościami aktu stanowienia tkwiło przyjmowane implicite (...) założenie, iż każdy akt stanowienia jest nie tylko sformułowaniem pewnej wypowiedzi [jest aktem konwencjonalnym na gruncie reguł języka – A.B.], lecz także dokonaniem (za pomocą słów) czegoś nadto – pewnej czynności swoiście konwencjonalnej (...)”¹⁶, „nadaniem określönemu zachowaniu się danej osoby cechy «bycia powinym czynem adresata danej normy»”¹⁷. Jak odnotowuje S. Czepita, dostrzeżenie tego już w latach 20. i 30. miało „charakter niewątpliwie w pełni oryginalny i pionierski w literaturze światowej”¹⁸. Cz. Znamierowski wyprzedził w ten sposób o niemal 40 lat uznawaną za przełomową koncepcję J.L. Austina. U Cz. Znamierowskiego pojawia się pojęcie czynności konwencjonalnej (dokładniej: działania konwencjonalnego¹⁹) z silnym akcentem na celowy charakter tych działań („cel sztucznie stworzony”²⁰). Rozwinięcie tej problematyki, które nastąpiło w Poznaniu w latach 70. przede wszystkim za sprawą wpływowego artykułu pt. Czynności konwencjonalne w prawie²¹ określić można jako ekstrapolację poglądów Cz. Znamierowskiego w kierunku zbieżnym z metodologicznymi założeniami interpretacji humanistycznej. Oznaczało to mocne ugruntowanie tych, wcześniej nieco intuicyjnych, poglądów w pewnej ogólniejszej (nowoczesnej, naturalizującej) perspektywie badawczej. Programowa bezzałożeniowość dorobku Cz. Znamierowskiego uzyskała dzięki temu mocne podstawy teoretyczne²². W mojej ocenie, rozwinięcia te nie kolidowały ze stanowiskiem samego Cz. Znamierowskiego. Odmienności zaczynają się jednak wtedy, gdy Autorzy artykułu pt. Czynności konwencjonalne w prawie stawiają pytanie o „stosunek reguł sensu związanych z dokonywaniem czynności konwencjonalnych doniosłych prawnie do norm prawnych w «klasycznym niejako ich rozumieniu»”²³, a więc, gdy pytają – używając terminologii Z. Ziemińskiego – o relację między kompetencją a normą kompetencyjną.

¹⁶ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 50.

¹⁷ *Ibidem*, s. 49. Autor wskazuje tu na tekst Cz. Znamierowskiego, *Podstawowe pojęcia*, s. 28–29.

¹⁸ S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 67.

¹⁹ Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 507.

²⁰ *Ibidem*, s. 505.

²¹ L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Czynności konwencjonalne w prawie*, *Studia Prawnicze* 1972, Nr 33, s. 73 i nast.

²² Położono silny akcent na: (a) racjonalność w sensie instrumentalnym (cel – wytwór działania jako „sens” czynności) oraz (b) ich nastawienie na interpretację (tzw. sens kulturowy), łączące w sobie wymiar komunikacyjny czynności z działaniem-rozumieniem, wreszcie (c) pojawiła się specyficzna dla analitycznego naturalizmu metoda idealizacji-konkretyzacji. Ślady tej ostatniej S. Czepita znajdował także u Cz. Znamierowskiego; zob. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 25.

²³ L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Czynności konwencjonalne*, s. 92.

Odpowiedź na pytanie o zależność między regułami sensu związanymi z dokonywaniem prawnych czynności konwencjonalnych i normami prawnymi w ich „klasycznym” rozumieniu jest zasadniczą kwestią, która – z jednej strony – separuje dorobek poznańskiej szkoły teorii prawa (głównie stanowisko *Z. Ziemińskiego*) w dziedzinie teorii norm od jej historycznych rodowodów (*Cz. Znamierowski*) – a z drugiej strony – otwiera drogę do dyskusji w środowisku poznańskim, które wiodą do pewnych modyfikacji poglądów w tej kwestii. Momentem przełomowym dla tej dyskusji, a zarazem istotną okolicznością pozwalającą w mojej ocenie uznać to za swoisty akt fundacyjny „poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii prawa” było pojawienie się pracy *S. Czepity* pt. *Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa*. To jednak, na co chcę zwrócić uwagę, to zauważalny związek koncepcji *S. Czepity* zaprezentowany w tej autorskiej monografii z jego interpretacjami poglądów *Cz. Znamierowskiego* w tej kwestii. Mam tu na uwadze związek między konceptem reguł konstytucyjnych jako reguł wykonywania i rozpoznawania czynności konwencjonalnych z ujęciem norm konstrukcyjnych zaproponowanym kilkadziesiąt lat wcześniej przez *Cz. Znamierowskiego*²⁴. Byłby to dowód na to, że również w analitycznej teorii prawa warto historyczny dorobek, jak uczynił to *S. Czepita*, traktować poważnie.

Wróćmy raz jeszcze do *Cz. Znamierowskiego*. Normy konstrukcyjne są normami „nadawania swobodnego konwencjonalnego znaczenia określonym działaniom i rzeczom”, mają stwarzać „możliwość działania bez nich nie istniejące”²⁵. Wykonanie norm konstrukcyjnych ma zatem nieimperatywny charakter. Jest tylko kompetencją (umocowaniem, uprawnieniem) pojęciowo niezwiązanym z nakazem/zakazem działania. Norma konstrukcyjna u *Cz. Znamierowskiego* nie może być przekroczona w sensie złamania czyjegokolwiek obowiązku działania. Dany akt tetyczny uchybiający normie konstrukcyjnej po prostu „nie będzie się liczył” jako dokonany, nie będzie uznany za prawną „grę w szachy”²⁶. *Cz. Znamierowskiego* normy konstrukcyjne, za *G.H. von Wrightem*²⁷, można by zatem nazwać regułami (regułami gry), ewentualnie regułami kompetencyjnymi²⁸. Element imperatywny u *Cz. Znamierowskiego* pojawia się dopiero w dalszym etapie, w kontekście rozważań o układzie prawnym jako relacji konstrukcyjno-koercytywnej, a więc w perspektywie tego, co zwykło się już określać jako system prawa, a więc związek norm. Normy konstrukcyjne – w myśl „klasycznego”, imperatywnego ich rozumienia – nie są normami postępowania, a jedynie – obok innych elementów – składnikami struktury norm imperatywnych (ich zakresu zastosowania, w konstrukcji normy kompetencyjnej, lub zakresu normowania, jako przedmiot nakazu lub zakazu). W koncepcji *Z. Ziemińskiego* relacja konstrukcyjno-koercytywna ujawnia się już w samym pojęciu normy, w przyjętej konstrukcji normy kompetencyjnej jako nakazu/zakazu zachowania się uwarunkowanego obowiązaniem i skutecznym wykonaniem odpowiedniej reguły.

²⁴ Pojęcie norm konstrukcyjnych po raz pierwszy pojawiło się w referacie na Zjeździe Filozoficznym w 1923 r. (materiały wewnętrzne, niepublikowane), a następnie w 1924 r. w opublikowanej już pracy pt. *Podstawowe pojęcia teorii prawa*. To tam *Cz. Znamierowski* „zapropozował” swoje ujęcie norm konstrukcyjnych. Jak pisze *S. Czepita*, „łatwo dostrzec, iż *Cz. Znamierowskiego* koncepcja norm konstrukcyjnych dotyczyła problematyki norm czy reguł, które we współczesnej polskiej literaturze semiotycznej nazywa się najczęściej «regułami dokonywania czynności konwencjonalnych (...)» a problematyka ta „zajmuje doniosłe miejsce także we współczesnej literaturze światowej”. *S. Czepita*, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 60.

²⁵ *Cz. Znamierowski*, *Podstawowe pojęcia*, s. 107, 149.

²⁶ *S. Czepita*, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 59; *Cz. Znamierowski*, *Podstawowe pojęcia*, s. 115 i nast.

²⁷ *G.H. von Wright*, *Norm and Action. A Logical Enquiry*, London 1963, s. 6–7.

²⁸ *A. Bator*, *Użycie normy prawnej w regulacji stosunków gospodarczych*, Wrocław 2000, s. 314.

Ten koncepcyjny zabieg prowadzi nie tylko do rozszerzenia pojęcia normy (normy imperatywnej) polegającego na „wchłonięciu” normy konstrukcyjnej (reguły dokonywania czynności konwencjonalnych, reguły kompetencyjnej) przez strukturę normy imperatywnej, ale zarazem prowadzi do przesunięcia na „drugi plan” tej ostatniej, jej redukcję do roli składnika imperatywnej normy zakazu/nakazu. Dzięki takiemu zabiegowi pojęciowemu norma kompetencyjna w ujęciu poznańskiej szkoły teorii prawa urosła nie tylko do roli podstawowego i uniwersalnego pojęcia z zakresu teorii norm, ale zarazem stała się ważnym elementem konstrukcyjnym systemu prawnego. *Cz. Znamierowski* jawi się nam zatem jako zwolennik tzw. nieredukcyjnego wariantu pojmowania normy (reguły), czym w tradycji prawniczej bliższy byłby stanowisku np. *H. Harta* aniżeli *Z. Ziemińskiego*²⁹.

3. Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa

Pracę *S. Czepity* o regułach konstytucyjnych potraktować należy z jednej strony jako mocno osadzoną w dorobku wypracowanym w poznańskim ośrodku teorii prawa, a z drugiej, jako pod wieloma względami na tle tego dorobku nowatorską. Punktem oparcia jest tu jedno z najbardziej znaczących osiągnięć tego ośrodka, za jakie niewątpliwie należy uznać koncepcję „czynności konwencjonalnych w prawie”. Zaslugą *S. Czepity* było spozycjonowanie reguł dotyczących prawnych czynności konwencjonalnych jako reguł konstytucyjnych, co miało wielorakie konsekwencje. Pozwoliło wpisać do tej pory nieco lokalną dyskusję o czynnościach konwencjonalnych w szeroki kontekst światowej debaty wokół semiotycznej charakterystyki reguł konstytucyjnych³⁰ – również z niewątpliwą korzyścią dla tej debaty. Można również potraktować rozprawę o regułach konstytucyjnych jako symptom porzucenia stylu naukowego pisarstwa propagowanego przez *Cz. Znamierowskiego*, kwestionującego potrzebę obciążania rozpraw naukowych „erudycyjnym ekshibicjonizmem”. Ale przede wszystkim pozwoliła *S. Czepicie* sformułować tezę mające znaczący udział w kształtowaniu samej teorii prawnych czynności konwencjonalnych. Można powiedzieć, że za sprawą pracy pt. Reguły konstytucyjne a zagadnienia prawoznawstwa poznańska teoria prawnych czynności konwencjonalnych zatoczyła hermeneutyczne koło: przeniesiona została w inne miejsce – *S. Czepita* nadał jej inną perspektywę interpretacyjną, a zarazem posadził ją w nowym organizacyjnym centrum – już w poznańsko-szczecińskiej szkole teorii prawa.

Autor mocno akcentuje, iż czynność konwencjonalna jest w szczególny sposób powiązana z językiem³¹, co zapewne samo przez się trudno byłoby uznać za stwierdzenie oryginalne. Bardzo interesujące są tego teoretyczne konsekwencje, z których pierwszą jest twierdzenie, iż „dla

²⁹ Warto zauważyć – na co zwraca uwagę *S. Czepita*, *Koncepcje teoretycznoprawne*, s. 112 – że *Z. Ziemiński* jeszcze w pracy pt. *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, przyjmował pogląd, jak się wydaje bliższy *Cz. Znamierowskiemu*, a mianowicie, że „system prawny współczesnego państwa składa się z norm dwojakiego rodzaju: 1) (...) norm nakazujących dokonanie czy zakazujących dokonania jakichś czynności psychofizycznych (...) oraz 2) z reguł wskazujących, jak należy dokonać określone działania, aby były one «ważne» jako pewne działania o charakterze konwencjonalnym (...)”. *Z. Ziemiński*, *Logiczne podstawy*, s. 77 i nast.

³⁰ W powszechnej opinii praca *S. Czepity* o regułach konstytucyjnych miała dla krajowej analitycznej teorii prawa wyjątkowe znaczenie. Była to pierwsza, i do dzisiaj jedyna, w krajowej literaturze monografia tak kompletnie i dyskursywnie prezentująca światowy dorobek teorii i filozofii prawa (języka) w tym obszarze problemowym. Wielokrotnie przywoływana i komentowana, nie znalazła dla siebie w późniejszej polskiej literaturze porównywalnego odpowiednika. Przez swoją zupełność – na poziomie podstawowym właściwie „zamknęła temat” reguł konstytucyjnych w polskiej teorii prawa. Stała się klasyczną pozycją.

³¹ *S. Czepita*, *Reguły konstytucyjne*, s. 147.

dowolnej czynności konwencjonalnej wskazać można funkcjonujący w danym języku termin będący nazwą tej czynności, i to nazwą będącą odmienną od nazwy zachowania stanowiącego substrat materialny owej czynności³². Dalej, sięgając do pragmatycznej koncepcji znaczenia nazw *K. Ajdukiewicz*za, znajdujemy już w pełni autorskie z teoretycznoprawnego punktu widzenia rozwiązanie, jakim jest twierdzenie, iż „regułami konstytutywnymi danego typu czynności konwencjonalnych są tylko te reguły, które wyznaczają konotację nazwy tego typu czynności”³³, a więc pozwalają ze względu na charakterystyczną treść danej nazwy identyfikować obiekty posiadające przypisywane danemu obiektowi cechy. Dzięki temu „pierwotne” reguły sensu czynności konwencjonalnych przybierają walorów reguł rozpoznawania – przez każdego kto zna i stosuje się do konwencji danego języka – określonego zachowania się jako czynności konwencjonalnej danego typu – wraz z normatywnymi skutkami takiej identyfikacji. U podstaw koncepcji czynności konwencjonalnych *S. Czepity* znajdujemy już nie tylko, wcześniej odnotowywany, celowo-racjonalny wymiar prawa postrzegany ze strony podmiotu czynności konwencjonalnej (konstrukcja pozwalająca na prawidłowe dokonywanie czynności z użyciem reguł), ale powiązany z nim horyzont komunikacyjny. Punkt widzenia nadawcy komunikatu językowego uzupełniony zostaje o punkt widzenia odbiorcy, oparty na perspektywie wspólnotowej, na znaczeniu danej nazwy podzielanej przez „każdego kto zna i stosuje się do konwencji języka”. Tak ujęte założenia teoriopoznawcze w badaniach nad językiem miały istotne konsekwencje dla teorii prawa, a przede wszystkim dla teorii norm prezentowanych w szkole poznańskiej. Jakkolwiek sama koncepcja czynności konwencjonalnych już wcześniej ewoluowała w pracach *Z. Ziemińskiego* i jego współpracowników – m.in. porzucono pierwotne jej umocowanie w koncepcji interpretacji humanistycznej, zastępując reguły sensu/celu racjonalnego działania regułami dokonywania i regułami konstrukcji³⁴ – to jednak zasadniczo nie zmieniono wyjściowego poglądu, że podstawową odmianą dyrektyw pojęciowo porządkujących twierdzenia prawoznawstwa pozostają imperatywne normy postępowania³⁵, a wiodącym horyzontem analizy prawnych czynności konwencjonalnych jest teoretyczny konstrukt normy kompetencyjnej.

Rozprawa *S. Czepity* pt. Reguły konstytutywne a zagadnienia prawoznawstwa – choć sam Autor wprost nie wyprowadza aż tak daleko idących wniosków – w mojej ocenie odwraca zależność między funkcją norm prawnych i reguł kształtujących prawne zachowania konwencjonalne. To te ostatnie wysunięte zostały na pierwszy plan przybierając postać – za wzorcami narzuconymi przez światową debatę – reguł konstytutywnych³⁶. To bowiem re-

³² *Ibidem*, s. 146. Poza światową literaturą semiotyczną inspiracją dla budowania swojej koncepcji reguł konstytutywnych była, jak przyznaje *S. Czepita*, „L. Nowaka, S. Wronkowskiej, M. Zielińskiego i *Z. Ziemińskiego* koncepcji reguł sensu czynności konwencjonalnych”. Autor dodaje jeszcze, że „z punktu widzenia semiotycznej charakterystyki reguł sensu na podkreślenie zasługuje (...) wątek pojawiający się zwłaszcza w późniejszych pracach omawianych autorów, w którym ujmują oni reguły sensu jako definicje nominalne nazw czynności konwencjonalnych”. *Ibidem*, s. 131.

³³ *Ibidem*, s. 156.

³⁴ *M. Zieliński, Z. Ziemiński*, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 60 i nast.

³⁵ Jak pisał *Z. Ziemiński*, „(...) reguły sensu są dla nas interesujące jako element kształtujący normy postępowania, a mianowicie takie (...) które ich adresatom (...) nakazują realizować obowiązek poprzednio tylko potencjalny lub nakazują podporządkować się nowym normom wtedy, gdy podmiot do tego upoważniony uczyni użytek z przyznanej mu kompetencji”. *Z. Ziemiński, M. Zieliński*, *Dyrektywy i sposób ich wypowiedzania*, Warszawa 1992, s. 46.

³⁶ *S. Czepita* pisał: „czerpając z dorobku dyskusji nad regułami konstytutywnymi w literaturze światowej, nawiązywać będę w sposób zasadniczy do koncepcji reguł sensu czynności konwencjonalnych sformułowanej przez *Zygmunta Ziemińskiego* i jego współpracowników, a rozwiniętej przez *Tomasza Gizbert-Studnickiego*, za pewnymi

guły konstytutywne kumulują w sobie element imperatywny, a nie odwrotnie. „Z punktu widzenia celu rozprawy istotne jest jedynie to, iż charakteryzując dany typ czynności konwencjonalnych musimy wziąć pod uwagę – z jednej strony – reguły wyznaczające (...) sposób dokonania czynności owego typu, z drugiej – także reguły wyznaczające konsekwencje podjęcia zachowania będącego substratem materialnym tych czynności”. Obok reguł sensu (dokonywania/konstrukcji) czynności mamy zatem również reguły konsekwencyjne, a „charakterystyka konsekwencji czyjś postępowania będącego substratem materialnym danej czynności konwencjonalnej jest (...) w tym ujęciu aspektem charakterystyki owej czynności konwencjonalnej”³⁷. Innymi słowy, „powiązania między regułami sensu i regułami konsekwencyjnymi objętymi znaczeniem nazwy czynności danego typu mają charakter konieczny w rozumieniu pojęciowym”, rozpoznajemy bowiem określone zachowanie jako czynność konwencjonalną już na podstawie samego znaczenia terminu „czynność konwencjonalna”, a rozpoznanie to obejmuje również wyznaczone przez odpowiednią regułę jej normatywne konsekwencje³⁸.

Dla poznańskiej teorii prawa praca o regułach konstytutywnych posłużyła skonfrontowaniu poglądów tej szkoły ze światową debatą o regułach konstytutywnych. Była to konfrontacja obustronnie korzystna. Jak możemy np. przeczytać przy okazji referowania sporu *R. Guastiniego z J.R. Searlem*, „oczywiste jest tutaj, że chodzi o konstytuowanie czynności konwencjonalnych, pomimo, że uczestnicy światowej dyskusji wokół reguł konstytutywnych nie posługują się terminem «czynność konwencjonalna». Przy braku ogólnego pojęcia czynności konwencjonalnej mamy w analizowanych rozważaniach do czynienia z partykularnymi dyskusjami nad regułami konstytutywnymi (...) bez pełnej świadomości, iż chodzi o jednorodną w istocie kategorię, przeciwstawną czynnościom psychofizycznym”³⁹. Ale z drugiej strony *S. Czepita* modyfikuje doniosłą tezę szkoły poznańskiej, zauważając różnicę między wyjaśnianiem (wplecionym wtedy jeszcze mocno w naukoznawczy kontekst interpretacji humanistycznej) a rozpoznawaniem podjętej czynności ze względu na dostępną regułę, co wcześniej „ukrywał” wieloznaczny termin „sens czynności konwencjonalnej”⁴⁰. Praca o regułach konstytutywnych sprzyjała tendencji do odchodzenia od budowania teorii prawa na wzór przyrodoznawczy (Hempla-Oppenheima model wyjaśniania, z racjonalnością jako odpowiednikiem prawa naukowego) na rzecz spragmatyzowanej wersji uprawiania nauki, odsłaniającej komunikacyjny wymiar prawnie doniosłych reguł czynności konwencjonalnych.

Jako wyraz tej ogólnej tendencji można potraktować również krytyczną uwagę pod adresem swojego „poznańskiego dziedzictwa”, gdy chodzi o ujmowanie reguł dokonywania czynności konwencjonalnych „jak gdyby one były swoistymi normami postępowania albo wyrażeniami jakoś do norm sprowadzalnymi”. *S. Czepita* dodaje przy tym, że skłania się ku temu „zwłaszcza *Z. Ziemiński*”⁴¹. Jak konstatuje, „ten wątek rozważań raczej komplikuje charakterystykę semiotyczną reguł sensu czynności konwencjonalnych poprzez związanie charakte-

jednak modyfikacjami, zmierzającymi do wyeliminowania (...) niejasności i niedogodności koncepcji tych autorów (...). Ujmując reguły konstytutywne z punktu widzenia ich roli, należy wyjść od idei, że są to reguły dotyczące czynności konwencjonalnych”. *S. Czepita*, Reguły konstytutywne, s. 145.

³⁷ *Ibidem*, s. 148.

³⁸ *Ibidem*, s. 151, 157.

³⁹ *Ibidem*, s. 100–101.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 129.

⁴¹ *Ibidem*, s. 130.

rystyki owych reguł z dyskusyjną kwestią sprawdzalności wypowiedzi dyrektywalnych, oznaczonych przez G. H. von Wrighta terminem *rules*, do nakazów i zakazów⁴². Sygnalizowana tu postawa określana bywa jako redukcyjne podejście do problematyki norm, eksponujące – w imię zasady uniwersalizmu i prostoty sformułowanych twierdzeń – jeden, wzorcowy sposób (schemat) wystawiania standardów prawnych, tj. w postaci norm nakazu/zakazu zachowania. Powoduje to, podnoszone wcześniej, „przesunięcie na drugi plan” problematyki reguł konstytutywnych (reguł dokonywania czynności konwencjonalnych). Zarzut ten oraz idea rozprawy habilitacyjnej S. Czepity mogą być odczytane – w duchu H. Harta, ale także Cz. Znamierowskiego – jako przywrócenie pojęciowej autonomii standardom typu *rules*, a w istocie rzeczy nawet wyeksponowanie ich logicznie pierwotnego sensu w ramach pojęciowej relacji między regułami dokonywania czynności konwencjonalnych i normami imperatywnymi. Można to odczytywać jako przejaw wychodzenia naprzeciw postulatam metodologicznym współczesnej pragmatyngwistyki, a zarazem za wyraz akceptacji prawniczej tezy – coraz wyraźniej dominującej – o złożonej, także w aspekcie pojęciowym, budowie współczesnych systemów prawnych.

4. Konwencjonalizacja i formalizacja w prawie

Postawą widoczną u Cz. Znamierowskiego i w sporej mierze jeszcze kontynuowaną – przynajmniej w następnym pokoleniu – przez wybitnych przedstawicieli poznańskiego ośrodka teorii prawa, było unikanie przez samych Autorów prób bezpośredniej adaptacji proponowanych twierdzeń teoretycznych w dogmatyce prawa i praktyce prawniczej. Twierdzenia te, a koncepcji czynności konwencjonalnych dotyczy to w szczególności, mimo to miały znaczący oddźwięk w polskiej doktrynie prawniczej, przede wszystkim cywilistycznej. Na tym tle za specyfikę rozprawy S. Czepity o regułach konstytutywnych uznać można to, że sam Autor – być może za sprawą swoich pozanaukowych doświadczeń prawniczych – w końcowych fragmentach swojej monografii podjął tradycyjne spory toczone wokół „istnienia”, „ważności”, „konwalidacji” czy „konwersji” czynności prawa cywilnego. Uczynił to jednak nie jako strona tych tradycyjnych debat. W języku proponowanej przez siebie teorii reguł konstytutywnych dokonał eksplikacji argumentów obecnych w tych sporach, odtworzył zakładane, a „najczęściej nie w pełni sobie przez cywilistów uświadamiane” sposoby ujmowania katalogów reguł konstytutywnych⁴³. Zrealizował, a właściwie dopełnił tym samym program badawczy poznańskich inicjatorów koncepcji czynności konwencjonalnych „budowy ogólniejszej koncepcji teoretycznej co do czynności konwencjonalnych”, która jest „potrzebna dla określenia pojęcia stanowiącego *genus* dla wielkiej liczby różnych czynności prawnych (nawet przy wąskim cywilistycznym znaczeniu tego terminu)”⁴⁴. Ten uniwersalizujący postulat wywołał jedną z najpoważniejszych i najbardziej twórczych debat między środowiskiem poznańskich teoretyków prawa (także ze znaczącym udziałem T. Gizberta-Studnickiego) oraz liczną grupą polskich cywilistów. Niewątpliwie cywilistykę można potraktować jako dziedzinę pra-

⁴² *Ibidem*, s. 131.

⁴³ *Ibidem*, s. 168.

⁴⁴ L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Czynności konwencjonalne*, s. 75. Jak dodają Autorzy, chodzi o „konsekwentne, oparte na jednolitej podstawie teoretycznej rozwiązywanie problemów powstających w praktyce prawniczej w związku z dokonywaniem takich czy innych czynności konwencjonalnych powodujących różnego rodzaju skutki prawne”. *Ibidem*.

woznawstwa, w której koncepcja czynności konwencjonalnych, wsparta teorią reguł konstytutywnych *S. Czepity*, odniosła najbardziej znaczący sukces. Jednak już poza prawem cywilnym rozterki z adaptacją w naukach szczegółowych przywołanego osiągnięcia badawczego pozostały. Przykładem może tu być krajowa administratywistyka z jej poglądami dotyczącymi rozumienia kompetencji organu administracji publicznej i, odpowiednio, normy kompetencyjnej⁴⁵. Jakkolwiek i tutaj – w konsekwencji interpretacji schematu normy kompetencyjnej autorstwa *Z. Ziemińskiego* – pojawiały się odwołania do koncepcji czynności konwencjonalnych, to jednak miało to miejsce okazjonalnie i z zauważalnym oporem, szczególnie u autorów spoza ośrodka poznańskiego. Wątpliwości nauki prawa administracyjnego sprowadzały się do dwóch wiodących kwestii.

Po pierwsze, podnoszonego już wcześniej, zarzutu nazbyt uniwersalizującego stanowiska teorii prawa w kwestii konstrukcji normy kompetencyjnej proponowanej przez *Z. Ziemińskiego*, eksponującego normę kompetencyjną przed pojęciem kompetencji, co prowadzić miało do zapoznawania specyfiki ustrojowego prawa administracyjnego⁴⁶. *M. Zieliński* zarzut ten skomentował w następujący sposób: „z czasem *Z. Ziemiński* nieco zmienił swoje podejście do pojmowania normy kompetencyjnej i skoncentrował się nie na regułach konsekwencji dokonania czynności konwencjonalnej, lecz na regułach sensu, które są swoistym nakazem rozumienia jakiegoś substratu materialnego (np. o postaci czynności psychofizycznej) jako czynności konwencjonalnej, a ten z kolei – nakazem reagowania na określoną czynność psychofizyczną jako określoną czynność konwencjonalną”⁴⁷. *M. Zieliński* zmianę tę przypisywał wpływom dorobku badawczego *S. Czepity*⁴⁸. I po drugie, nieuwzględniania w przyjmowanej na gruncie teorii czynności konwencjonalnych tego, że w prawie administracyjnym kompetencją określa się nie tylko przyznaną prawem zdolność do podejmowania przez organ państwa czynności prawnych – spełniających warunki uznania ich za czynności konwencjonalne – ale także niespełniających tych warunków czynności faktycznych, które „bezpośrednio wiążą się z czynnościami prawnymi”⁴⁹.

Odpowiedź na pierwszą z tych kwestii znaleźć można w uwagach już wcześniej poczynionych. Koncepcja reguł konstytutywnych *S. Czepity* może być potraktowana – przy całej atencji wobec ogólnej teorii czynności konwencjonalnych – jako sensowna zmiana perspektywy dla jednolitej konstrukcji imperatywnej normy kompetencyjnej. Odpowiedź na drugi z podniesionych zarzutów wymagała już pewnej refleksji ze strony *S. Czepity*, a jej wyniki pojawiły się niebawem w postaci propozycji konwencjonalizacji i formalizacji prawa. Było to uzupeł-

⁴⁵ Dyskusję tę obszernie referuje i komentuje z perspektywy koncepcji *Z. Ziemińskiego* *M. Zieliński*, Dwa nurty pojmowania „kompetencji”, w: *H. Olszewski, B. Popowska* (red.), *Gospodarka. Administracja. Samorząd*, Poznań 1997, s. 584 i nast.

⁴⁶ Jak pisał *M. Zieliński* przedstawiając poglądy *T. Rabskiej* – skądinąd w środowisku administratywistów zauważalnie sympatyzującej z koncepcją czynności konwencjonalnych – „zdaniem autorki jedną z głównych różnic między tą koncepcją [*Z. Ziemińskiego* – A.B.] a ujęciami administratywistycznymi polega na tym, że nie analizuje się w niej kompetencji, lecz normę kompetencyjną”. *M. Zieliński*, Dwa nurty, s. 604.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 584–585.

⁴⁸ „Wydaje się, idąc w ślad za tymi zmianami należałoby, wykorzystując ustalenia *S. Czepity* (...) jako normy kompetencyjne traktować jedne, i drugie, przyjmując, że kompetencje wyznaczają łącznie zarówno normy kompetencyjne sensu, jak i normy kompetencyjne konsekwencji (co najmniej jedna)”. *Ibidem*, s. 585, przyp. 13.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 592 i nast. Jak konkluduje Autor: „nie jest do końca jasne, czy (...) chodzić tu ma wyłącznie o czynności konwencjonalne czy również o czynności faktyczne. Niekiedy tylko wprost przyznaje się, że mogą to być również zachowania się faktyczne, związane z zachowaniami się konwencjonalnymi”. *Ibidem*, s. 597.

nienie dotychczasowej teorii czynności konwencjonalnych, obudowanie jej – używając terminologii *I. Lakatos* – „pasem ochronnym”⁵⁰ będącym odpowiedzią na zasygnalizowane wyżej na przykładzie administratywistyki wyzwania ze strony szczegółowych nauk prawnych. Tym jednak razem bezpośrednim impulsem okazały się oczekiwania płynące ze strony doktryny prawa karnego procesowego.

Poznańscy Autorzy koncepcji czynności konwencjonalnych od początku zdawali sobie sprawę z potrzeby uwzględniania w swojej teorii potrzeby stopniowania zróżnicowanych skutków prawnych nawet wadliwie dokonywanych czynności konwencjonalnych⁵¹, co może prowadzić „aż do przypadków, w których dokonana nieprawidłowo czynność jest ważna jako czynność konwencjonalna, a jedynie sankcjonowane jest przekroczenie zakazu dokonywania danej czynności konwencjonalnej w taki sposób (...)”⁵². Ulubiony przez semiotyków, a także teoretyków prawa (od *Cz. Znamierowskiego* poczynając) poglądowy przykład konwencjonalnego zachowania w postaci „gry w szachy” zdaje się wyczerpywać tu swoją funkcję eksplikatywną. „Niestety w układach prawnych sprawa nie przedstawia się tak prosto”⁵³. W języku konotacyjnej koncepcji reguł konstytutywnych *S. Czepity*, dopełnionej o zaproponowany koncept formalizacji, sytuacje takie można zinterpretować jako przypadki czynności konwencjonalnych prawidłowo dokonanych i skutecznie rozpoznawanych ze względu na określone reguły konstytutywne (czynność jest czynnością danego typu, a zatem „istnieje”), ale zarazem uznane będą za czynności naruszające niekonstytutywne reguły formalizacji (czynność wadliwa, powodująca określone negatywne następstwa prawne)⁵⁴.

Co istotne dla perspektyw aplikacji koncepcji czynności konwencjonalnych w praktyce prawniczej – szczególnie poza obszarem jej wąsko cywilistycznego rozumienia⁵⁵ – formalizacja może dotyczyć zarówno czynności psychofizycznych, jak i czynności konwencjonalnych⁵⁶, a z takimi przypadkami nierzadko mieliśmy do czynienia w prawie administracyjnym, o czym była mowa wyżej. Ale to nie nauka prawa administracyjnego zareagowała najszybciej na projekt *S. Czepity* dopełnienia teorii czynności konwencjonalnych o pojęcie formalizacji (na to zapewne należy jeszcze poczekać, choć póki co próbę taką poczynił sam Autor⁵⁷). Najszerzej

⁵⁰ *I. Lakatos*, Dowody i refutacje. Logika odkrycia matematycznego (tł. *M. Kozłowski, K. Lipszyc*), Warszawa 2005, s. 22 i nast.

⁵¹ Jak pisali, „czymś odmiennym (...) są dyrektywy wskazujące, jak dokonać danej czynności konwencjonalnej oraz dyrektywy dotyczące np. uczestnictwa w obrocie prawnym w taki sposób, aby przez dokonanie takich czy innych czynności konwencjonalnych doniosłych prawnie uzyskiwać (w danym układzie społecznym) określone efekty faktyczne (...)”. *L. Nowak, S. Wrótkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński*, Czynności konwencjonalne, s. 89.

⁵² *Ibidem*, s. 90.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Sam Autor ujmuje to następująco: „zasadniczym przedmiotem artykułu jest określenie relacji między sytuacją, w której normy prawne regulują czyjeś postępowanie, mniej lub bardziej je formalizując, lecz nie konstytuując czynności konwencjonalnej, a sytuacją, w której normy prawne, regulując określone postępowanie, konstytuują doniosłą prawnie czynności konwencjonalną”. *S. Czepita*, Formalizacja a konwencjonalizacja działań prawnych, w: *S. Czepita* (red.), Czynności konwencjonalne w prawie, Szczecin 2006, s. 10.

⁵⁵ Tj. poza stosunkami zobowiązaniowymi lub rzeczowymi. „Nie jest więc w tym wąskim rozumieniu czynnością prawną wydanie aktu administracyjnego, ani nawet czynność procesowa w procesie cywilnym”. *L. Nowak, S. Wrótkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński*, Czynności konwencjonalne, s. 98.

⁵⁶ Np. *S. Czepita*, Formalizacja i konwencjonalizacja w systemie prawnym, w: *O. Bogucki, S. Czepita* (red.), System prawny a porządek prawny, Szczecin 2008, s. 111.

⁵⁷ „Rozróżnienie formalizacji i konwencjonalizacji pozwala w nowym świetle spojrzeć na zagadnienie sposobów pojmowania kompetencji w naukach prawnych. Z jednej bowiem strony (...) kompetencja jest pojęciowo związa-

zareagowali znawcy problematyki prawa karnego procesowego. Jak ujęła to *J. Wieczorkiewicz-Kita*, „można zaryzykować twierdzenie, że brak kategorii formalizacji w dotychczasowych koncepcjach teoretycznych przyczynił się do tego, że koncepcje te nie były atrakcyjne dla analizy teoretycznych problemów nauki postępowania karnego”⁵⁸. *B. Janusz-Pohl* skłoniła jeszcze mocniej: „Przełomowym momentem rozwoju koncepcji czynności konwencjonalnych z punktu widzenia możliwości jej zastosowania na gruncie prawa karnego procesowego było wyodrębnienie w jej ramach mechanizmów konwencjonalizacji i formalizacji”⁵⁹.

5. Zakończenie

Rozwinięcie koncepcji czynności konwencjonalnych poprzez dopełnienie jej o pojęcie formalizacji zaproponowane po raz pierwszy przez *S. Czepitę* w 2004 r.⁶⁰, a później rozwijanej i korygowanej w kolejnych artykułach, można, jak się wydaje, uznać za wyjście naprzeciw następującej konstatacji Autorów historycznego studium pt. Czynności konwencjonalne w prawie z 1972 r.: „Brak (...) terminu ogólnie określającego czynności takie, jak zawieranie umowy, wydawanie aktu administracyjnego, wydawanie orzeczenia (...), wydawanie rozporządzenia, ustawy itp. Stąd też propozycja, by tego rodzaju czynnościom konwencjonalnym nadawać nazwę czynności prawnej w szerokim tego słowa znaczeniu, w odróżnieniu od znaczenia wąskocywilistycznego (...). A dla zrozumienia mechanizmu funkcjonowania współczesnego systemu prawnego pojęcie czynności konwencjonalnej i teoria czynności konwencjonalnych ujęta odpowiednio szeroko wydają się elementem nieodzownym”⁶¹. Tekst sprzed niespełna 50 lat kończy zdanie następujące: „Zespół autorów tego artykułu ma zresztą nadzieję, iż uda mu się od nakreślenia koncepcji ogólnych przejść w dalszych pracach do rozważań nad szczegółowymi problemami prawniczymi z tej dziedziny”⁶². *Stanisław Czepita* nie był członkiem tego zespołu. Miał jednak znakomity udział w wypełnieniu zadania postawionego sobie pół wieku temu przez *L. Nowaka*, *S. Wronkowską*, *M. Zielińskiego* i *Z. Ziemińskiego*.

na z czynnością konwencjonalną – jest zawsze kompetencją do dokonywania czynności konwencjonalnej. Z drugiej strony, trzeba przyznać, że w aparacie pojęciowym nauk prawnych termin «kompetencja» także w takich kontekstach, w których można, bez pojęciowej sprzeczności, mówić o kompetencji do czynności faktycznych”. Te ostatnie konteksty, jak dodaje Autor, występują często w nauce prawa administracyjnego. „W istocie rzeczy mamy zatem w owych sytuacjach do czynienia z formalizacją poprzez wyznaczanie konsekwencji”. *S. Czepita*, Formalizacja i konwencjonalizacja, s. 115.

⁵⁸ *J. Wieczorkiewicz-Kita*, O konwencjonalnych i formalnych aspektach procesu karnego, w: *A. Chodwiń, S. Czepita* (red.), W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego, Szczecin 2010, s. 754.

⁵⁹ *B. Janusz-Pohl*, O konstrukcji niedopuszczalności czynności karnoprosesowej, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 2014, Nr 4, s. 162.

⁶⁰ Mowa o konferencji, z której materiały opublikowane zostały w 2006 r. w tomie pt. Czynności konwencjonalne w prawie, *nomen omen* noszącym taki sam tytuł, jak tytuł pierwszego zbiorowego artykułu ośrodka poznańskiego otwierającego dyskusję o czynnościach konwencjonalnych.

⁶¹ *L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński*, Czynności konwencjonalne, s. 99.

⁶² *Ibidem*.

[Przejdź do księgarni →](#)



ksiegarnia.beck.pl